

PRZASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

N^o 17.

26 kwietnia 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program od dnia 25 kwietnia r. b. Napisy polskie.

**Widoki starożytnych pamiątek
z różnych części świata** Natura.

Tragedja Ledy

Walka indywidualnych poglądów kobiety z jej naturalnem przeznaczeniem — prawdziwy proces sił ducha z siłą fizyczną w 5-ciu częściach.

Tow. „Dom Towarowy”

poleca:

mydło „Pranol”

w paczkach po cenie 1 kor. 20 hal. Sprzedaż
detaliczna — hurtowym odbiorcom ustępstwo.

Gwoździe z Rrucowa

po cenach niskich.

**WYROBY CEMENTOWE i BETONOWE
ŻEL.-BET.**

A. JANISZEWSKI

Poleca:

Radom, ul. Długa 1. 28,

Dachówki piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. **Rury** różnych rozmiarów do kanalizacji
Płyty trotuarowe, **Rynsztoki**, **Podrynniki**, **Cembrowiny**, **Posadzki cementowe**, **Taras**
Konstrukcje żelaza-betonowe. **Słupy i słupki** do cgródzeń: ogrodów, klombów i skwerów
Przyjmuje zamówienia na roboty żelazo-betonowe. **Kosztorysy i projekta**.

Do dalszych okolic dostarczam dachówki i rury na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.

Przeznaczenie.

Że miał ktoś przykre zdarzenie,
Rozbiwszy głowę w ciemności:
Więc winią tu „przeznaczenie“,
Nie zanik elektryczności...

Że złodziej zabrał ci mienie,
Z ostatniej wyzbył kopiejki...
Znów winno tu „przeznaczenie“,
Boć kieszeń zaczyna strejki...

Że syn drze drogie odzienie,
Córka, ach! pożał się Boże!
Ktoś mówi: ha! „przeznaczenie!“
Już nikt i nic nie pomoże...

Uczeń ma wielkie zmartwienie:
Przypadnie pewnie matura...
I biada na „przeznaczenie“,
Choć z lekcji wciąż dawał — nura!...

Wszyscy dziś chodzim jak cienie:
Gotówki brak w kraju duży...
I czyż na „przeznaczenie“
Krew się w człowieku nie burzy?

Lecz nie! nie „przeznaczenie“
Lud tak dotyka i gniecie —
Lecz „leń“ zapuścił korzenie,
A wy nic o tem nie wiecie!

Zbudzić ze śpiączki się trzeba,
Choć los wciąż kładzie kamienie...
Nie wołać na drugich: „chleba!“
Nie biadać na „przeznaczenie!“

Stanąć przy zgodnym warsztacie,
Wyrzucić precz wszystkie „lenie“ —
Czy pan we dworze, chłop w chacie:
Oto jest dziś — przeznaczenie!

Radom, 15/IV 1917 r.

Sarjusz.



Świadomość.

Miałem pisać o młodziu — o uczniach, albo inaczej tak zwanych terminatorach. Słuszna to w dzisiejszych czasach, czy nie słuszna nazwa, mniejsza o nią, zastanowię się nieco później nad tem, tymczasem zaś muszę nadmienić, że zadość swej zapowiedzi uczynić nie mogłem — z przyczyn zupełnie od siebie niezależnych. Ha, nie zrobiło się tego dzisiaj, to zrobi się jutro — przynajmniej taką mam nadzieję. Dzisiaj zaś chciałbym zwrócić uwagę sz. czytelników na olbrzymie znaczenie, wprost niepożyty siłę, jaką posiada w każdym przedsięwzięciu człowieka świadomość czynu, to jest przykładanie do czegoś ręki z całą pewnością, że to coś musi przynieść korzyść większą aniżeli inne środki, prowadzące do tego samego celu; że to, co robię, jest istotnie przemauie zrozumiane, od-czute, przemysłane i przyjęte jako częśćka mojego osobistego „ja“, jako jeden z przedmiotów moich wysiłków, pragnień i dążeń.

Do rozpatrzenia tej kwestji pchnęło mnie rażące do pewnego stopnia zachowanie wielu ludzi w stosunku do czynów, mających być bądź wcieleniem jakiejś poważnej myśli społecznej, bądź też przeprowadzeniem jakiego planowego interesu, o charakterze narodowo-ekonomicznym, na którym przecież nikt stracić nie może, a tylko zarobić, w dodatku z pożytkiem ogółu.

Zgodziłem się na to, że my nie jesteśmy narodem utalentowanym w kierunku handlowo-przemysłowym, kierunku, wymagającym także i zdolności w pewnym zakresie dyplomatycznych... Powtarzam — zgodziłem się, gdyby temu nie przeczyły fakty codziennego życia, fakty, które wykazują dowodnie, że są wśród nas jednostki bardzo nawet pojmujące dobrze tajemnice handlowo-dyplomatyczne w pojedynkę, zbiorowo zaś rzadko kiedy i to jedynie wtenczas, jeżeli zbierze się zaledwie paru. Przy ilości większej, zaczyna się wkrótce zarysowywać ilustracja bajki Kryłowa — „Rak, łabędź i szczupak“... Każdy ciągnie w swoją stronę, a całość lichy bierze. Rodzi się nieufność do zbiorowej pracy, obojętność, wreszcie niechęć, a na tem najlepiej wychodzą obcy, umiejący żyć zbiorowo, najgorzej zaś my, którzy tej sztuki nie posiadamy.

Przyczyną tego, jak zaznaczyłem na wstępie, jest nieświadomość. Nieświadomość zaś wypływa z pewnej bezplanowości poniekąd każdej u nas rozpoczynanej pracy. Budujemy najczęściej plan na podstawach mglistych: „jakoś to będzie“, — „być musi“, — „mybyśmy nie dali rady?“... i t. d. Na podstawach takich to szumnych frazesów, a nie przemawiających bezwzględnie do umysłu cyfr, zbiera się grupa ludzi chętnych i oddanych każdej

sprawie o szerszym zakresie, ale poszczególni ci ludzie, nie wykluczając nawet grona kierowniczego, robią ślepo, wierząc, że „jakoś to będzie“... a tymczasem jakoś to nie jest i wszystko się rozpada, bo bez dobrego planu trudno coś zbudować.

Czasem i plan się robi, niby nawet szczegółowy, ale z tak różowo barwionymi cyframi, że w końcu, gdy rzeczywistość zaczyna je coraz bardziej przysypywać szarą szarą, schodzą do poziomu jeszcze gorszego, niż przypuszczenie.

Tworzy się zaś to w ten sposób dlatego, według mego zdania, że my za dużo rzeczy naraz rozpoczynamy i z braku czasu ani jednej właściwie prowadzić nie możemy; tymczasem obcy — nawet taką rzecz, która nam nie szła, obejrzą, obliczą i naszymi rękami, przy swoim kierownictwie przeprowadzą, zarabiając często miliony, a my wówczas — zastękamy, ręce rozłożymy, oczy spuścimy i dalej znowu postępujemy — po swojemu.

A czas byłby z tego otrząsnąć się, wielki czas. Ba, nie tylko czas, ale konieczność.

Wszyscy więc projektodawcy niech najpierw opracowują drobiazgowo plan tego, co pragną aby znalazło pożyteczne wcielenie w czyn — w życie. A gdy zobaczą, że ich projekt istotnie jest dobry i ziszczalny, wówczas niech przedstawiają do aprobaty większego gremjum. Gremjum aprobujące, jako też i ci, którzy później do sprawy przystąpią, niech nie czynią tego nigdy z grzeczności albo z namowy, a jedynie z rozumnego i mocnego przeświadczenia. że to im i ogółowi korzyść przyniesie.

Niech nikt nie boi się zastrzyżać na nazwę nudziarza, gdy pyta się wielokrotnie o coś, czego od razu zrozumieć nie jest w stanie, gdyż lepiej być pełnym świadomości nudziarzem, przynoszącym pożytek sobie i ogółowi, niż bodajby bez złej woli, a jedynie przez niecierpliwość i brak rozważli, przynosić pracę osłabiającą siłę, bo zaufanie do samych siebie, tem samem swego narodu.

A więc — przystępując do jakiej roboty, omówmy i rozpatrzmy ją na wszystkie strony, rozważmy wszystkie za i przeciw. Początkowo to będzie zajmować dużo czasu, potem, gdy się już wyrobimy, będziemy załatwiać prędzej te same sprawy, a w końcu zupełnie prędko. Nic wszakże nie postanawiamy bez planu drobiazgowego i przekonania w jego urzeczywistnienie. Rysujemy plan więcej czarnymi, niż różowymi barwami, aby nam zawsze mógł przynieść miłe niespodzianki zamiast przykrych zawodów, przeprowadzamy każdą rzecz tylko z całą świadomością i mocnem postanowieniem wytrwania, albowiem świadomość i wytrwałość są rodzicami powodzenia.

H. S.

Ziemia Radomska w obrazkach — Radom.



Widok ogólny — od stony Rynku.

Na czasie.

Odezwa do ucni i braci rzemieślniczej oraz wszystkich tych, którym dobro rodzimego handlu, przemysłu i rzemiosła leży na sercu.

Rok drugi egzystencji pisma, sprawie w nagłówku zaznaczonej poświęconego, zdawałoby się winno było sprawić przede wszystkim to, że rzemieślnicy, przemysłowcy, ekonomiści i wogóle ci, którym ta sfera jakoby była

blizką, winni przyjść z pomocą w pracy, w wymianie myśli, w nadaniu kierunku ruchowi odrodzeniowemu tej tak ważnej sprawie narodowej, jaką jest niezaprzeczenie rzemiosło i przemysł w połączeniu z handlem.

Dlaczego tak nie stało się — nie wiemy i nie wnিকamy w to, albowiem pewników na to nie mamy, a na domysłnikach nie opierać nie chcemy. Wiemy wszakże dobrze, że tak dalej być nie powinno. W wymianie myśli musi

2)

Zgromadzenia rzemieślnicze w Warszawie.

Zgromadzenie powroźników i liniarzy. Rok 1754. Ordynacka 15. Starszy Albert Cybe, podstarszy Edward Wencel.

Zgromadzenie pozłotników. Rok 1900. Złota 57. Starszy Aleks. Dobrowolski, podst. Wilhem Gordziejewski.

Zgromadzenie rękawiczników. Rok 1736. Nowy Świat 53. Starszy Wacław Malinowski, podstarszy Bronisław Kowalski.

Zgromadzenie rymarzy. Rok 1662 (niepewny). Trębacka 5. Starszy Karol Niemyski, podstarszy Michał Klimek.

Zgromadzenie rzeźbiarzy i kamieniarzy. Rok 1897. Dzika 69. Starszy Jan Rudnicki, podstarszy Antoni Marcinkiewicz.

Zgromadzenie rzeźników. Rok 1466. Wązki Dunaj 20. Starszy Jan Danowski, podstarszy Wacław Gulczyński.

Zgromadzenie siodlarzy. Rok 1620. Długa 29. Starszy Adal Hertel, podstarszy Gracjan Brzeziński.

Zgromadzenie ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy. Rok 1535. Kopernika 28. Starszy Julian Puchalski, podstarszy Aleksander Milewski.

Zgromadzenie stolarzy. Rok 1641. Długa 46. Starszy Adam Ceglowski, podstarszy Fran. Lubiński.

Zgromadzenie szotkarzy. Rok 1843. Wolska 12. Starszy Jan Feist, podstarszy Jan Lewandowski.

Zgromadzenie szewców. Rok 1571. Przywileje są wcześniejsze). Świętokrzyska 40. Starszy Paweł Nowicki, podstarszy Leonard Niemczyński. Czeladników cech posiada 5.000, uczniów 350.

Zgromadzenie szklarzy. Rok 1520. Podwale 7. Starszy Alexy Baytel, podstarszy Andrzej Fitze.

Zgromadzenie szpadników i nożowników. Rok 1679. Piesza 1. Starszy Aleks. Bieńkowski, podst. Stan. Błoński.

Zgromadzenie szpilkarzy, iglarzy i pilnikarzy. Rok 1851. Targowa 39. Starszy Ludwik Jedliński, podstarszy Karol Albrecht.

Zgromadzenie tapicerów. Rok 1843. Nowy Świat 52. Starszy St. Krzyżanowski, podst. Marjan Wędrychowski.

Zgromadzenie tkaczy. Rok 1823. Litewska 7. Starszy Aleks. Vejth, podstarszy Wilhelm Richtvigel.

Zgromadzenie tołarzy. Rok 1774. Długa 46. Starszy Aleks. Morantowicz, podstarszy Leopold Kardasiński.

Zgromadzenie wędliniarzy. Rok 1908. Rakowiecka 25. Starszy Fran. Borowski, podst. Lud. Tschirschnitz.

Zgromadzenie zegarmistrzów. Rok 1706. Nowy Świat 70. Starszy Wład. Grabau, podstarszy Ludwik Pilitowski.

Zgromadzenie zdunów. Rok 1684. Szczęśliwicka 53 e. Starszy Wład. Henrych, podstarszy Jan Domański.

Najstarszym cechem jest krawiecki, gdyż posiada dowody założenia z r. 1380. Cech rzeźników założono w r. 1466, a w 10 lat później w r. 1476 powstał cech kuśnierzy. W XVI wieku powstały cechy: jubilerów, złotników i grawerów (r. 1516), szklarzy (r. 1520), ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy (r. 1535), kowali (r. 1572), szewców (r. 1571), młynarzy (r. 1587), piekarzy rok 1600).

W XVII wieku założono cechy: siodlarzy (r. 1620), stolarzy, (r. 1641), kotlarzy miedzi (r. 1655), fryzjerów i perukarzy (r. 1648), garbarzy (r. 1670).

Najmłodszym zgromadzeniem jest cech golarzy, założony w r. 1909 po oddzieleniu grupy golarzy od zgromadzenia fryzjerów i perukarzy.

przyjąć udział ogół szeroki. Ci, co umia pisać, niech zgłaszają swe uwagi i wnioski pisemnie; ci zaś, co tej doskonałości w znaczeniu wyższem nie posiadają, niech zgłaszają się osobiście w celu przedyskutowania, omówienia, wspólnego zresztą opracowania i przedstawienia ogółowi odczutej przez siebie bolączki na organizmie społecznym i leków, uważanych przez siebie za skuteczne.

Owe bolączki są, bo muszą być z racji sprzeczności interesów, jak na przykład majstra i czeladnika, czeladnika i ucznia, wreszcie majstra i ucznia, rozmaite, często przejaśkrawione urazą lub odczute niezadowolone pojęciem wyłącznie zysków osobistych. Otóż takie omówienie, takie wyjaśnienie wspólne zerwie bardzo wiele ropiących zaskorupień, oczyści rany i, jeżeli ich nie zagoi zupełnie, to przynajmniej w dużej mierze ból stępi, moc ducha skrzepi.

Wielu krępuje się pewnego rodzaju nieśmiałością, wielu rządzi się nawet dla siebie niewytłumaczoną podejrziwością, wielu stosuje dziwnie chorobliwą tajemniczość, a jeszcze wielu składa brak chęci na karb braku czasu, a ten czas ucieka, że go nikt nie zgoni, i gdy drudzy posuwają się, my w miejscu stoimy albo też nieświadomie głupstwa popełniamy. Kłiniemy wówczas, zlorzeczmy, szukamy winnych, będąc sami najwinniejsi.

Światółka.

Poszanowanie siebie samego jest najwytworniejszym strojem, jaki człowiek przywdziać może, najszlachetniejszym klejnotem, jaki posiadać może dusza. Kto szanuje siebie samego, czynić będzie to tylko, co na ten szacunek własny w jego sumieniu zasługuje. Prowadzony i przeniknięty takim pojęciem własnej godności nie skazi on, ani swego ciała zmysłową rozpustą, ani swej duszy nie-

Otóż położmy kres temu i spróbujmy rządzić się inaczej — w każdej sprawie, jaką uważamy dla sprawy naszej i naszego narodu ważnej, udajmy się do zaufanych osób, omówmy ją z nimi, a potem — jeżeli zaś zaufanych ktoś nie posiada, to wprost niech przyjdzie do redakcji „Brzasku“ lub do prywatnego mieszkania redaktora tego pisma i tu, po wspólnem rozpatrzeniu jeszcze raz, zrobi się wszystko, co będzie wskazane za właściwe i najkorzystniejsze — dla tego, kto nią się interesuje i całości społecznej.

Redaktor obecnie jest chory i przyjmuje tylko w domu u siebie; za jaki zaś tydzień czasu będzie zapewne mógł przyjmować i w redakcji. W każdym razie przyjmować w domu nie przestanie. Mieszka przy ulicy Lubelskiej pod liczbą 55 mieszkania 7; przyjmuje od 9-ej do 11-ej przed południem i od 3-ej do 5-ej po południu. Redakcja mieści się przy ulicy Lubelskiej-Górki liczbą 15, w Resursie Rzemieślniczej. Godziny przyjęć w redakcji są oznaczone: od 12-ej do 1-ej w południe i od 7-ej do 8-ej wieczorem.

Spróbujcie, a żałować tego napewno nie będziecie.

„Brzask“.

Niepodległa Polska.

„Frankfurter Ztg.“ podaje w depeszy z Bazylei następujący komunikat agencji Havasa: „Gdy tymczasowy rząd rosyjski podał do wiadomości rządów Anglii, Francji i Włoch swoją proklamację do narodu polskiego, sprzymierzone rządy pośpieszyły zawiadomić Milukowa, że podziwiają uczucia, jakimi ożywiony był rząd rosyjski, gdy wezwał Polaków do niepodległości i wolności. W tej decyzji Rosji widzą sprzymierzeni tryumf zasady wolności państw nowoczesnych. Składają oni rządowi rosyjskiemu swe życzenia i oznajmują opinii publicznej oraz narodowi polskiemu, że czują się solidarnymi z Rosją w dziele oswobodzenia Polski“.

W tym duchu wydała także odezwę Belgja, niezależnie od której, kardynał Mercier zarządził ogólne modły o pomyślność Polski i ziszczenie pragnień narodu, dążącego w mękach i cierpieniach do upragnionej wolności.

Sprawa wprowadzenia nowej waluty marki polskiej — znalazła już swe urzeczywistnienie. Obwieszczenie, dotyczące tej kwestji głosi:

„Na mocy §§ 11 i 18 rozporządzenia № 222 z dnia 9 grudnia 1916 r. o utworzeniu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (Dziennik rozporządzeń № 57, str. 95) postanawia się co następuje:

1. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa rozpoczyna swe czynności dnia 26 kwietnia 1917 r.
2. Na członków zarządu są mianowani: a) dr. Felix Theusner — przewodniczący, b) p. Max Noffz, obaj zamieszkali w Warszawie. W razie niemożności wypełniania czynności przez przewodniczącego, przewodnictwo obejmuje p. Noffz.
3. Biura Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej mieszczą się w Warszawie, przy ulicy Bielańskiej 10/12.“

Rozporządzenie zaś jen.-gub. von Beselera z dnia 14 b. m. ogłasza:

§ 1. Jedyńm prawnym środkiem płatniczym w jeneral-gubernatorstwie warszawskim jest marka polska. Rubel przestaje być prawnym środkiem płatniczym w jeneral-gubernatorstwie warszawskim.

§ 2. Jeżeli w przepisach prawnych, rozporządzeniach lub przy wyznaczaniu podatków publicznych wymieniony jest rubel, jako środek płatniczy, zostaje on zastąpiony przez markę polską po kursie 1 rubel = 2.16 marki polskiej, jeżeli jako środek płatniczy jest wymieniona marka niemiecka, zostaje ona zastąpiona przez markę polską.

§ 3. Wyznaczanie w rublach cen towarów, przeznaczonych na sprzedaż, jest wzbronione; na przyszłość mają być ceny wyznaczane tylko w markach polskich.

§ 4. Zabrania się: a) dokonywać w rublach operacji prawnych, mających za przedmiot wypłaty pieniężne, specjalnie zaś kupna wszelkiego rodzaju; b) dokonywać wypłaty w rublach; dotyczy to w szczególności też wypłat plac zarobkowych, pensji i komornego; c) wystawiać w rublach prywatne i publiczne dokumenty, o ile dotyczą wypłat pieniężnych (weksle, czek, rachunki, kwity, oferty, zobowiązania dłużnicze wszelkiego rodzaju i t. d.

§ 5. Przy handlu papierami publicznymi, których ocena oznaczona jest w rublach, wzbronione jest uiszczanie równowartości w rublach. Przy zapłacie w markach polskich lub niemieckich nie wolno skutecznie rozrachunku po kursie wyższym, na 1 rubel — 2.16 marki polskiej.

§ 6. Przepisy § 1, 4 i 5 nie dotyczą: a) zobowiązań płatniczych, które powstały przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia; b) czynności prawnych, spowodowanych śmiercią. Jednak i w tych wypadkach a) i b) służy dłużnikowi prawo pokrycia brzmienia w rublach zobowiązań walutą polską, po kursie 1 rubel — 2.16 marki polskie.

§ 7. Wykroczenie przeciwko przepisom § 4 i 5 sprowadza unieważnienie transakcji prawnej.

§ 8. Marki polskie mogą być jedynie za pozwoleniem polskiej krajowej Kasy pożyczkowej przesyłane lub zabierane poza granice jeneral-gubernatorstwa warszawskiego. Pozwolenie jest zbędne, jeżeli idzie o sumy nie wyżej 3000 marek polskich, jednakowoż nie może to sama osoba, bądź firma w ciągu jednego dnia przekroczyć sumy 3000 marek polskich, w ciągu miesiąca kalendarzowego — 10.000 marek polskich.

§ 9. Wszelkie zobowiązania płatnicze w markach niemieckich mogą być regulowane markami polskimi; wszelkie zobowiązania płatnicze w markach polskich mogą być regulowane markami niemieckimi.

§ 10. Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu będą karane grzywną do 100.000 marek polskich i więzieniem do lat 5, lub też jedną z tych kar, o ile w myśl innych praw karnych nie grozi kara wyższa. Niezależnie od kary mogą być konfiskowane na rzecz państwa wartości, stanowiące przedmiot, podlegający karze transakcji, w szczególności zaś towary, których cena nie jest oznaczona w markach polskich. W razie niemożliwości konfiskaty towaru może być zażądana zapłata jego równowartości. O ile dopuszczono się wykroczenia przeciwko poddanym niemieckim lub osobom, do których daje się zastosować § 155 wojsk. kod. kar., wówczas do wymierzenia kary miarodajne są sądy wojskowe.

§ 11. Szefowi administracji służy prawo dopuszczenia wyjątków względem przepisów rozporządzenia niniejszego.

§ 12. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 26 kwietnia roku 1917. Rozporządzenie z dnia 7 kwietnia 1916 r. (Dz. rozporz. № 28, lic. 78), 9 grudnia 1916 r. (Dz. rozporz. 57 № 228) i 20 stycznia 1916 r. (Dz. rozporz. 62 № 158 i 159) ulegają w tym dniu unieważnieniu.

Przegląd polityczny.

Kwestja pokojowa, która w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia była tak szeroko omawiana, nieco przyćmiewa; natomiast rozlegają się coraz groźniejsze pomruki od strony frontów. Akeja rosyjska ma się zacząć jakoby w maju, francusko-angielska zapewne znowu niedługo, amerykańska — niewiadomo kiedy, zaś w Grecji podobno jest projektowany ze strony koalicji zamach stanu.

W Rosji ferment wewnętrzny nie ustaje ani na chwilę, przeciwnie zdaje się powiększać, w związku z czem, według wiadomości otrzymanych ze Sztokholmu, rząd tymczasowy ogłosił okręg wojenny petersburski za znajdujący się w stanie „ochrony wzmocnionej“. Swoboda związków i zgromadzeń uległa tymczasowemu zawieszeniu.

Ciekawy jest zwrot jednego z artykułów „Raboczej

Tymczasowe marki polskie mają obowiązywać tylko w okupacji niemieckiej. Okupacja austriacka podobno ma mieć nieco później osobne.

Przy Tymczasowej Radzie Stanu został utworzony departament gospodarstwa społecznego. Prace departamentu prowadzi kancelarja ogólna oraz 5 komisji, a mianowicie:

- 1) Komisja rolnictwa pod kierunkiem p. Antoniego Wieniawskiego;
- 2) Komisja przemysłu pod kierunkiem p. Henryka Grohmana;
- 3) Komisja handlu pod kierunkiem p. Kazimierza Natanson;
- 4) Komisja odbudowy kraju i racjonalnego budownictwa pod kierunkiem p. Jana Heuricha;
- 5) Komisja windykacji strat wojennych pod kierunkiem p. Kazimierza Olszowskiego.

Kancelarja ogólna departamentu ma za zadanie bezpośrednie załatwianie spraw bieżących, pośredniczenie pomiędzy poszczególnymi komisjami, prowadzenie i załatwianie specjalnych, np. sprawy organizacji rzemieślniczo-cechowej, przemysłu ludowego, interesów własności nieruchomości miejskiej i t. p.

W skład rady departamentu, która rozważać będzie sprawy całego departamentu, dotyczące zarówno rolnictwa, przemysłu, handlu, jak i innych dziedzin gospodarstwa społecznego wchodzi:

a) członkowie Rady Stanu pp: Dzierżbicki, Grondyński, Kaczorowski (wicedyrektor departamentu), Kozłowski, Lempicki, Łuniewski, Maj, Natanson (dyrektor komisji handlu) i Stolarski;

b) dyrektorzy poszczególnych komisji.

Komisja przemysłu ma na celu badanie potrzeb przemysłu krajowego, obronę jego w chwili obecnej, przygotowanie odpowiednich projektów prawodawczych, zwłaszcza zaś przygotowanie materiału dla przyszłych traktatów handlowych i taryf kolejowych. Poza tem komisja postawiła sobie za zadanie kontrolę nad zrzeszeniami przemysłowymi, kartelami, syndykatami, opracowanie projektów finansowo-podatkowych, organizację szkolnictwa zawodowego i t. p.

Komisja handlu ma za zadanie roztoczenie opieki nad całokształtem życia handlowego w kraju. W zakresie prac wejdzie przede wszystkim badanie potrzeb handlu krajowego, popierania handlu współczesnego, projekt reform prawodawstwa handlowego i t. p.

Gazety“, organu Plechanowców, stronnictwa socjalistów — zwolenników rządu obecnego, w którym między innemi znajduje się następujące znamienne oświadczenie:

„I oto już poseł angielski, Buchanan, pozwala sobie mówić z nowym rządem wolnego narodu rosyjskiego tak, jak pozwalał to sobie względem pachołków caratu. A nowy minister spraw zagranicznych nie może znaleźć w swej odpowiedzi słów, godnych wielkiej rewolucji rosyjskiej i tylko zapewnia posła angielskiego, że rachunek imperjalizmu koalicyjnego będzie zapłacony całkowicie.“

„Nie — wolny naród rosyjski zrewiduje ten rachunek. Ani jednej kropli krwi nie odda on w imię zaborczych pomysłów, skądkolwiek one będą pochodzić. Rachunków aneksjonistów wolny naród rosyjski płacić nie będzie.“

„Ze swej strony przedstawi on rachunek rewolucyjny proletariatu Niemiec, Francji i Anglii, żądając ich rewolucyjnej interwencji w celu likwidacji rzezi wszechświatowej i, ufamy, że ten rachunek będzie zapłacony całkowicie i krwawej sprawie Shilocków wszystkich krajów szybko będzie położony kres.“

Ogromnie sensacyjną wiadomość podaje za innymi pismami „Nationalzeitung“ z Kopenhagi. Oto ni mniej, ni więcej, tylko jakoby w kołach Anglików, przebywających w Kopenhadze kursuje wieść, że król Jerzy angielski objawił premierowi ministrów Lloyd Georgeowi zamiar abdykowania z tronu, aby przez to umożliwić połączenie się całego imperjum angielskiego ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. To ma być sens owej tajemnicy, o którą potrafił Lloyd George, mówiąc, że niezadługo nastąpią szczególne wydarzenia.

Ostatnie depesze z Rotterdamu donoszą, że rosyjski rząd prowizoryczny pod żadnymi warunkami nie przychyli się teraz do akcji austriackich i niemieckich socjalistów, mających na celu naklonienie Rosji do zawarcia odrębnego pokoju. Jednocześnie komunikuje Biuro Reutera z Petersburga, że Komitet delegatów żołnierzy i robotników ostatecznie odrzucił myśl zawarcia odrębnego pokoju. Ze źródeł francuskich donoszą o gorączkowym zbrojeniu się Japonii. Sytuacja tajemnicza...

1887 — 1917.

Wyżej wymienione daty przywodzą zestawienie podobieństwa kwietnia z przed 30 laty do tegorocznego. Autor wiersza, ś. p. Edmund Bogdanowicz (Bożydar), znany dobrze starszej generacji a nie obcy i nowej, dziwne swą nutą wywołuje refleksje, co najlepiej odczuje sam czytelnik.

Kwiecień — a kwiatów niema...
Gdzieniedzie paki;
Wiosna — niby zima,
I senne łąki.

Rosy — a niby szrony
Ziębią co ranka;
Drży pęk wpół rozchylony:
Pierwsza sasanka.

Zorze — a takie blade
Świecą nad ziemią,
I budzą wron gromadę,
A lasy — drzemią...

Patrzysz — a tu chmur wieńce
Mgły jeno rodzą...
Słuchasz — jak potępienie
Wichry zawodzą...

Piosnka — a niby skarga
Nad szarą rolę;
Uśmiech, co nerwy targa
Przez łąki, co bolą...

Wiosna... Ej, na tej roli
Wciąż tylko zima,
Kwiecień... koniec niedoli...
A kwiatów — niema...

Kronika miejscowa:

Uroczystość obchodu narodowego rocznicy 3-go Maja odbędzie się programowo mniej więcej podobnie do roku ubiegłego. Rada miejska na specjalnie w tym celu odbytem w dniu 18 b. m. posiedzeniu wybrała Komitet obchodowy, składający się z 10 radnych, mianowicie: pp. ka. kan. J. Rokosznego, T. Przyłęckiego, L. Klinowskiego, St. Ojrowskiego, A. Zarzyckiego, St. Kaczyny, M. Głogiera, Z. Hübnera, M. Pokrzewińskiego i J. Temersona.

Uroczystość ma mieć charakter wyraźnie narodowo-religijny; zysk osiągnięty zostanie przekazany na rzecz Polsk. Macierzy Szkolnej. Jako dopełnienie zakreślonego planu jeszcze w roku zeszłym, powstała uchwała olbrzymiodoniosłego znaczenia — założenia na gruntach miejskich a ewentualnie i przyłączył parku miejskiego, wzorowanego na parku Jordana w Krakowie, gdzie ludność biedna, owi pasierbowie fortuny, znajdą kęs świeżego powie-

trza, zastępujący im nieraz kęs niezawsze powszedniego chleba, który skrzepi ich stargane siły chociaż tą eterycznego znaczenia strawą.

Park jednocześnie będzie stanowił tło kopca 3-go Maja, owej pamiątki zjednoczenia stanów, tak potrzebnego ludzkości wszędzie i zawsze. Słowem — myśl wielka pod każdym względem. Do urzeczywistnienia wszakże, wymagająca wielkiego nakładu pracy i starania. Ponieważ ma być symbolem naszej łączności narodowej, zaakcentujmy to solidarnością bezwzględna — w czasie obchodu i przynajmniej tendencjami temiz samymi — po obchodzie.

Od 1 maja w ciągu tygodnia, jak nas informują, mają być urządzone: przedstawienia, odczyty, koncerty, sprzedaż nalepek, jednodniówki i t. p. — na zasilenie funduszu miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, instytucji popieranej przez wszystkie warstwy i stany

jednakowo przychylnie. Należy spodziewać się, że zabiegi komitetu urządzającego nie zawiodą pokładanych w imprezie nadziei i zasilek przyniosą w cyfrze okazałej.

Zarząd Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej w Radomiu zawiadamia wszystkich członków Towarzystwa, iż, stosownie do § 18 ustawy, w niedzielę — dnia 29 kwietnia r. b. o godzinie 3 po południu, w remizie strażackiej przy ul. Długiej № 8, odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków Tow. z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza.
2. Rozpatrzenie sprawozdania zarządu z działalności Towarzystwa za rok 1916 i protokołu komisji rewizyjnej, oraz projektu budżetu na rok 1917.

3. Wniosek zarządu o przystąpienie Straży radomskiej do Związku Florjańskiego i wprowadzenie w życie nowej ustawy dla Straży Ogniowych w Królestwie Polskim.

4. Wybór: a) prezesa zarządu — z powodu rezygnacji p. Karola Stanisławskiego z tego stanowiska; b) 3-ech członków zarządu i 3 ich zastępców — z powodu ukończenia kadencji; c) komendanta Straży — z powodu rezygnacji p. Izzydora Cywińskiego z tego stanowiska; d) 3 członków komisji rewizyjnej i 3 ich zastępców — wybieranych corocznie.

Gdyby zebranie to, z powodu nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków, nie doszło do skutku, to powtórne ogólne zebranie odbędzie się w następną niedzielę — dnia 6 maja r. b. o tej samej godzinie i w tymże miejscu. Uchwały tego będą prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

Sprawozdanie, księgi i akta mogą być rozpatrywane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3-jej do 4-jej po południu.

Sąd pokoju dla okolicy m. Radomia zostaje zwołany z dniem 1 maja r. b. na skutek rozporządzenia c. i k. wojsk. Jenerał-Gubernatorstwa w Lublinie z dnia 17 kwietnia 1917 r. Z. J. Nr. 117015.

Dotychczasowe agendy Sądu powyższego przechodzą z dniem 1 maja r. b. w sprawach karnych na c. i k. państwowego sędziego pokoju w Radomiu, a w sprawach cywilnych o ile dotyczyć będą mieszkańców gmin Radom, Kuzki i Gzowice, do Sądu pokoju dla miasta Radomia, o ile zaś dotyczyć będą mieszkańców gmin Skaryszew, do Sądu pokoju w Chomentowie — Puszcz.

Objęcie urzędowania nastąpi w dniu 1 maja r. b. Sąd pokoju dla okolicy m. Radomia będzie przyjmował nowy wpływ wyłącznie do 30 kwietnia r. b., od którego to dnia wpłynąć mogące nowe sprawy wnoszone być mają już do Sądu pokoju dla m. Radomia i w Chomentowie — Puszcz, względnie do c. i k. państwowego sędziego pokoju w Radomiu, stosownie do nowego przydziału.

Oddział Uniwersytetu ludowego został otwarty na Zamłynie. Pierwszy wykład odbył się w ubiegłą niedzielę przy licznych udziałach słuchaczy i słuchaczek.

Majstrowie cechu piekarskiego, przypadającą od nich składkę na utrzymanie kursów wieczorowo-rzemieślniczych za rok 1916/17 w kwocie rb. 38 — do kasy magistratu wnieśli.

Zarząd Związku zawodowego szewców zamieścił w obu miejscowych organach następującej treści oświadczenie:

„W sprawie unormowania cen, Związek Zawodowy Szewców w porozumieniu z gospodą czeladzi szewskiej przedsięwziął akcję celem podwyższenia płacy pracownikom szewskim.

Cenniki wręczono wszystkim pracownikom w ubiegłą piątek rano, dając możność pracodawcom porozumienia się z pracownikami i odwrotnie bez przerywania czasu pracy do niedzieli. Sądymy, że nasi pracodawcy zrozumiały, iż przy dzisiejszych wydatkach obecny zarobek nie wystarcza nawet w połowie. W przeciwnym razie, jeżeli pracodawcy nie uwzględnią słusznych żądań naszych, zmuszeni będziemy przerwać pracę.

Pertraktować będą ze strony gospody czeladzi szewskiej p. H. Grzegorzewski w asystencji przedstawiciela związku p. J. Modziewicz. W sali Resursy Rzemieślniczej,

Górki-Lubelskie 15, a ze strony Związku p. Wójcicki w asystencji przedstawiciela gospody p. J. Podrygały.

Podajemy przytem do wiadomości, że firma Salbe i Cukier, Lubelska 25, zgodziła się na warunki, postawione przez pracowników.

Dlaczego Związek pominął „Brzask“ jest dla nas poniekąd niezrozumiałe.

Na posiedzeniu zarządu Stow. właśc. nieruchomości, odbytem 4 kwietnia r. b. na prezesa zarządu wybrano p. Kazimierza Kozerskiego, a na posiedzeniu w dniu 15 kwietnia wybrano na zastępcę prezesa p. Jana Gierycza. Zarząd Stowarzyszenia mieścić się będzie przy ul. Lubelskiej w domu pod l. 30, mieszkania 44. Posiedzenia zarządu odbywać się będą w tymże lokalu w soboty od g. 4-jej po poł. Każdodziennie, oprócz świąt, jednego z członków zarządu interesanci zastać mogą w zarządzie w godzinach: od 10—12 przed poł. i od 3—5 po poł.

Teatr Popularny wystawieniem „Małki Szwarcenkopf“ — G. Zapolskiej zdał egzamin znajomości sztuki przynajmniej na czwórkę z plusem. Na pierwszym miejscu musimy postawić p. R. Sułkowską, tę utalentowaną i obdarzoną we wszystkie warunki sceniczne artystkę-amatorkę, która z roli tytułowej stworzyła kreację prawdy i porywów wzniosłych, wyciskających z wielu ócz szczere ły współczucia dla ofiary ciemnoty i zabobonu. Drugie miejsce zajęła p. M. Potkańska, jako Jenta Tyszebut; tu celował głównie realizm życiowy, odtworzony z istotną prawdą i swobodą sceniczną. Pełnym umiarkowanego humoru i znajomości rutyny scenicznej, był p. J. Górnicki w roli Marszałika. Doskonałe typy stworzyli pp.: M. Chmielewski i M. Korupczyński, pierwszy w roli Szwarcenkopfa, drugi — Firulkesa (ojca). Pan F. Soczek z ciężkiego zadania psychologicznego wnikięcia w postać Jojny Firulkesa (syna) wyszedł zwycięsko. Należy jeszcze podkreślić: p. H. Rawicz, jako Głauzową; H. Sokalewską — Ryfkę, sparaliżowaną żydówkę; H. Chruszczewską — Rózię Horu, A. Jackowską — Pake-Rozental, swatkę; K. Solickiego — Jakóba Lewi, F. Raczynskiego — Kolumnę Wiedeńskiego, szantaryzstę; A. Białkowskiego, jako Maurycego Silberewejga, ex-kantorzystę. Reszta personelu dostrajała się doskonale do całości. Charakterystyka i kostjomy były bez zarzutu dekoracje nowe, reżyserja staranna, słowem — całość, która zasłużenie zapełniła salę literalnie po brzegi i należy spodziewać się będzie cieszyć się tem samem powodzeniem w przyszłą niedzielę — przy powtórzeniu. W przygotowaniu znajduje się jedna z większych sztuk, osnuta na tle życia Warszawy i jego tajemnic — w sferach mieszkańców nadwiśla.

Różne.

„Wezwanie arcybiskupa warszawskiego J. E. ks. dr. A. Kakowskiego do duchowieństwa i ludu o modlitwę za Ojczyznę“ jakie ukazało się w broszurze z dnia 16 b. m., między innemi głosi:

„Zwracam się z wezwaniem zwłaszcza do ciebie, ludu wiejski. Wiadomo mi, że w niektórych okolicach wstawiano

w ludzi ciemnych i nierozumnych, jakoby w Polsce miała wrócić pańszczyzna, jakoby grunta przez włościan posiadane miały im być wydarte. Ja, pasterz wasz prawowity, który duszę swoją gotów dać za owieczki swoje, który dba nie tylko o dobro wasze duchowe ale i doczesne, mogę was z ręką na sercu upewnić, że takie fałsze mogą głosić tylko ludzie ciemni, albo przewrotni, albo wrogowie narodu naszego, którzy nadomiar urągają waszej małoduszności, iż podobnym bredniom wiarę dać możecie."

List Zygmunta Krasińskiego do generała Zamojskiego pisany w r. 1856 po wojnie Krymskiej.

"Nie, mój kochany, dobrzy ludzie (Francja i Anglja) nie dla nas nie robią. Minie jeszcze wiele lat mąk i cierpień bez liku, naród nasz wycierpi tak straszne katusze, że o nich nie śniło się dotąd nikomu, ale po wielu latach przyjdzie wielka wojna, w której wezmą udział wszystkie prawie państwa Europy, a która głównie będzie się toczyła w naszym kraju.

"I kraj, jak długi i szeroki, spłynie łzami i krwią. Zniszczenie, pożogi, wyludnienie, wszelkiego rodzaju męki przejdą wszystko, co dotąd naród wycierpiał.

"Ale wówczas Bóg na pohańbienie dobrych ludzi a większą swoją chwałę każe szatanom odbudować Polskę, i ci, którzy ją rozszarpali, będą waleczyli na drgających jej członkach, wyrывая je sobie nawzajem i lieytując się, kto uczyni więcej dla jej wskrzeszenia."

Oryginał jest w Paryżu u książąt Czartoryskich; kopja została do Warszawy przywieziona w marcu r. 1917 przez X. biskupa krakowskiego, ks. Sapiechę. Podajemy jako przedruk z „Gazety Radomskiej“.

Na odbytych w Łodzi 2-ch wiecach sjonistów i sjonistek oddzielnie, jak donosi „Kur. Warsz.“, powzięto jednogłośnie wspólną rezolucję, która opiewa: „Zebranie żąda uznania żydów za naród i na tej zasadzie udzielenia żydowskiej mniejszości narodowej w Polsce gwarancji konstytucyjnych, zapewniających żydom nie tylko prawa obywatelskie, lecz także narodowe; słusne i odpowiednie przedstawicielstwo we wszystkich instytucjach państwowych i komunalnych, jak również całkowitą autonomję w sprawach wewnętrznych żydowskiego życia narodowego“.

W artykule p. t. „Co ma uczynić rzemieślnik?“ żargonowy „Volk“ dochodzi do konkluzji następującej:

„Gdy żydowska klasa rzemieślnicza zjednoczy się w chwili obecnej dla walki o swe prawa i egzystencję, dla utwierdzenia się w strasznej walce życiowej — to nie będzie ona zepchnięta tak łatwo ze swych pozycji. O tem rzemieślnicy żydzi muszą pamiętać w chwili obecnej.“

Oryginalne wybory odbyły się, jak donoszą z Warszawy, do Tow. Kredytowego Miejskiego na 3 pełnomocników i 1 zastępcę z miast prowincjonalnych. Otworzył posiedzenie wyborcze p. Antoni Manduk. Nie mógł jednakże nikogo zaprosić ani na przewodniczącego, ani na asesora, gdyż — nikt nie przybył. Na tablicy widniało wypisanych 15 nazwisk kandydatów. Wreszcie po półtoragodzinnym wyczekiwaniu zjawił się jako wyborca adw. Józef Hryniewicz z Wołomina i wybrał na pełnomocników pp: Klemensa Cieślaka z Radzimina, Michała Bojańczyka z Włocławka i Antoniego Jaworskiego z Grójca, na zastępcę zaś p. Edwarda Wojtałowicza ze Skierniewic. A ponieważ ustawa Towarzystwa cpięwa, że wybory są prawomocne bez względu na ilość wyborców, przeto pan Hryniewicz dokonał „jednogłośnie“ wyborów pełnomocników z miast prowincjonalnych do Tow. Kredytowego Miejskiego.

Stał się przysłowiowym Pacanów — z kucia kóz, stanie się zapewne taką Dąbrowa — z kucia... wołów roboczych. Brak koni zniewala włościan do szukania innej siły pociągowej, a tem samem i kucie, dotychczas bosonogich wołów, staje się koniecznością.

Okólnik Polskiej krajowej kasy pożyczkowej zapowiada, że w d. 26 b. m. rozpoczyna się czynności tej instytucji, a jednocześnie marki polskie staną się jedynym prawnym znakiem płatniczym. Ruble rosyjskie tem samem tracą swoją wartość obiegową jako środek płatniczy. Wszystkie więc obroty winny być uskuteczniane li tylko w markach. Posiadacze rubli muszą więc wymienić je w bankach na marki, gdyż inaczej w sklepach nie będą mogli dokonywać zakupów.

Wspomniany cyrkularz ogłasza również, że kasa krajowa dokonywać będzie wszelkich tranzakcji bankierskich, a mianowicie: inkasa, dyskonta, przyjmowania wkładów, depozytów i t. p.

Prawo podpisu otrzymali członkowie zarządu p. dr. Feliks Theusner (prezes) i p. Max Noffz; prokurenci pp.: Werner Mankiewicz, Werner Secstern-Pauly, oraz prokurenci-pełnomocnicy pp.: Eugen Fleisner, Jacob Golstein, Kasimir Heinz, Arthur Kuhn, Bernard Kujalnik, Kazimierz Rundo i Aleksander Wolski.

Warunki przedpłaty: Rocznie—na miejscu kor. 11 lub rb. 4; z przesyłką—kor. 13 75 lub rb. 5; pojedynczy numer—hal. 25 lub kop. 10. Przedpłata może być wnoszona: rocznie, półrocznie i kwartalnie; na miejscu nawet miesięcznie. **Ceny ogłoszeń:** cała strona kor. 44 lub rb. 16; marginesy—kor. 7 lub rb. 2.50 i kor. 5.50 lub rb. 2. Ogłoszenia mniejsze liczą się stosownie do zajętą miejsca. Ogłaszającym się wielokrotnie ustępuje się odpowiedni rabat. Ustępstwa rabatowe 1-ej str. od ostatniej różnią się o 50%.